

## **Artur Mamcarz-Plisiecki: Gilson, radykalny zwrot ku rzeczywistości**

Niezwykle potrzebny jest nam dzisiaj realizm Étienne'a Gilsona. Francuski mędrzec przypomina zdroworozsądkowo, że bez względu na nasze poglądy, „idee” i opinie, świat poza ludzkim umysłem istnieje i jest jakiś. Trzeba w takim razie nie tyle penetrować własne „ja”, co przede wszystkim zwracać się ku rzeczywistości – pisze Artur Mamcarz-Plisiecki w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Gilson. Po stronie rzeczywistości”.

Każdego roku w Pontifical Institute of Mediaeval Studies w Toronto, instytucji o ponad dziewięćdziesięcioletniej tradycji, organizowany jest wykład imienia Étienne'a Gilsona. Znakomici badacze i znawcy średniowiecza oddają w ten sposób hołd założycielowi Instytutu. Przemawiał tam także amerykański filozof polskiego pochodzenia, profesor Richard J. Fafara. W prelekcji zatytułowanej: „*Gilson. Formation and Accomplishment*” podjął się niełatwego zadania. Przedstawić w zwartej syntezie tak niezwykle bogatą twórczość jest przedsięwzięciem karkołomnym. Dlatego we wstępie do swego wykładu przywołał doświadczenie innego uczonego. Sześćdziesiąt lat wcześniej, w 1957 roku, uczeń i kolega Gilsona, profesor Anton Pegis, pisał książkę o swoim mistrzu. Drżał jednocześnie na myśl, że człowieka tej miary, co Gilson ma „zmieścić” w pojedynczym tomie. Trudności, z jakimi borykał się Pegis, dobrze ilustrują liczby. Dorobek naukowy francuskiego myśliciela liczył wtedy 648 tytułów z czego 35 książek. Profesor Fafara do tych danych dodał swój komentarz: „*Gdy ukazała się*

*praca Pegisa, Gilson wprawdzie osiągnął już wiek siedemdziesięciu trzech lat, ale żył kolejne dwadzieścia jeden, pozostał aktywny intelektualnie i napisał jeszcze sporo książek, artykułów i recenzji. Tak więc każdy może zdać sobie sprawę, w jak kłopotliwym znajduję się położeniu, gdy próbuję ogarnąć Gilsona jednym wykładem”[1].*

Najwybitniejszy historyk filozofii XX wieku wymaga zatem obszernych studiów. Gdyby jednak pokusić się nie tyle o syntezę, co raczej o duży skrót osobowości i publikacji Étienne’a Gilsona, to trzeba by powiedzieć przede wszystkim o jego filozoficznym realizmie. Jeszcze jako młody student Gilson wyznał, że „był już skażony nieuleczalną chorobą metafizyczną”, którą nazywał „dorzecnością” [fr. chosisme, ang. thingism] – czyli: „realizmem pierwotnym”, albo myśleniem o rzeczach, a nie o ideach. Prawdopodobnie dlatego uwielbiał lekturę Pascala, autora, który pisał: „nie o pojęciach czy «ideach», takich jak u Kartezjusza, ale o realnych przedmiotach, rzeczach, faktycznie istniejących bytach”. Z tego samego powodu bardzo cenił Henri Bergsona, którego wykładów słuchał jeszcze w College de France. Bergson bowiem nauczył go jak formułować filozoficzne pytanie, aby nie zatrzymywać się na gotowych opiniach i poglądach, ale docierać bezpośrednio do samej rzeczywistości[2]. *„Wielka satysfakcja – dowodził Fafara – którą Gilson czerpał z języka Bergsona nie płynęła z poglądów, które przekazywał on swoim słuchaczom, ale z jego konkretności. U Bergsona, Gilson rozpoznał jeszcze jedno kolejne skażenie «dorzecnością»: Bergson mówił nie o ideach, ale o rzeczach. Dla Gilsona, najważniejsza lekcja z Bergsona sprowadzała się do jego prostej wypowiedzi: «ogólności nie są filozoficzne»”[3].*

*Jeszcze jako młody student  
Gilson wyznał, że „był już  
skażony nieuleczalną chorobą  
metafizyczną”, którą nazywał  
„dorzecnością” – czyli:  
„realizmem pierwotnym”,  
albo myśleniem o rzeczach, a  
nie o ideach*

Pierwszym Polakiem,  
który nawiązał  
kontakty z Gilsonem  
był absolwent  
Uniwersytetu Jana  
Kazimierza („Szkoly  
Lwowskiej”), uczeń  
Twardowskiego i  
Ajdukiewicza oraz  
późniejszy profesor  
Katolickiego  
Uniwersytetu

Lubelskiego, Stefan Swieżawski. Spotkał się z nim w Paryżu, w roku akademickim 1929/30, uczęszczając na jego wykłady w College de France. Rozmowy z Gilsonem przyczyniły się do doprecyzowania tematu rozprawy doktorskiej i na całe lata wyznaczyły perspektywy badawcze polskiego uczonego. To właśnie Swieżawski, który Gilsona uznał za swego intelektualnego i akademickiego mistrza najbardziej chyba przyczynił się do recepcji jego myśli w Polsce. Podziwiał jego „radikalny” realizm filozoficzny, zdumiewającą swą rozległością erudycję, wyjątkową kulturę humanistyczną, błyskotliwe poczucie humoru, a zwłaszcza prawdziwą mądrość[4].

Tak pisał o swoim duchowym Nauczycielu: *„Przebijała z niego [z nauczania Gilsona] cała jego osobowość. Umiał łączyć niebywałą klarowność i wnikliwość myśli z kwintesencją polotu i łagodnie złośliwego dowcipu francuskiego. Suche teksty scholastyczne nabierały w jego ujęciu blasku życia i głębi treści. Niezwykła tajemnica*

*osobowości tego potomka chłopów burgundzkich streszczała się w zdumiewającej harmonii radykalnego realizmu i mądrości wkraczającej już w sferę najwyższych dostępnych człowiekowi aktów duchowych”[5].*

*To właśnie Swieżawski, który  
Gilsona uznał za swego  
intelektualnego i  
akademickiego mistrza  
najbardziej chyba przyczynił  
się do recepcji jego myśli w  
Polsce*

Na czym (oczywiście w największym skrócie) polegał ów „radykalny” realizm filozoficzny Etienne Gilsona?

Najpierw na odpowiedniej postawie uczonego,

którą zresztą Gilson swego czasu sam zdefiniował. Chodzi o wspomnianą „dorzecność”, czyli koncentrowanie się nie na ideach, myślach, poglądach, czy przekonaniach, ale na zwróceniu się ku rzeczywistości jako takiej. Francuski filozof odróżniał w ten sposób idealistę, czyli kogoś, kto myśli (operuje na pojęciach) od realisty, który poznaje (wnioskuje na podstawie kontaktu z rzeczami). *„Poznanie, o którym mówi realista – pisał Gilson – jest osobiście przeżyta i doświadczoną jednością intelektu i rzeczywistości przezeń ujętej. Dlatego właśnie filozofia realistyczna odnosi się zawsze do tego, co jest ujmowane przez intelekt i bez czego nie byłoby poznania. Wszelka filozofia idealistyczna natomiast przyjmując za punkt wyjścia myśl bardzo szybko dochodzi do obrania za swój przedmiot nauki lub filozofii. Idealista, jeśli myśli rzeczywiście jako idealista, urzeczywistnia w doskonałym wydaniu istotę „profesora filozofii”, podczas gdy realista, jeśli myśli istotnie jako realista, stanowi upostaciowanie prawdziwego filozofa. Filozof bowiem mówi o rzeczach,*

*podczas gdy profesor filozofii mówi o filozofii*”[6]. Nie ma tutaj chyba wątpliwości, że sam Gilson reprezentował nie tyle „zawód” profesora, co autentycznego mędrca, filozofa i myśliciela[7].

Po drugie – a jest to sprawa fundamentalna – dzięki wnikliwej lekturze tekstów św. Tomasza z Akwinu, „odkrycie” aktu istnienia jako podstawowego czynnika konstytuującego rzeczywistość. Chodzi tutaj o dostrzeżenie, że jeśli mówimy o cechach, czy właściwościach (istocie) jakichś bytów (rzeczy), to one muszą najpierw istnieć (mieć w sobie akt istnienia). *„Wszechświat tomistyczny – stwierdzał Gilson – zapełniają jednostkowe akty istnienia. Albo raczej: jest on z nich utworzony. Od Boga, który jest Esse [Istnieniem] czystym, absolutnym, i wobec tego jedynym, aż po najmniejszą z substancji, o których można powiedzieć, że są – każdy byt posiada własny akt istnienia, mocą którego jest, unumquodque est per suum proprium esse. Inaczej mówiąc, cokolwiek posiada rzeczywiste istnienie, jest ostatecznie czymś jednostkowym*”[8]. Odróżnienie w każdym przygodnym bycie istoty od istnienia prowadzi także do uchwycenia realnej różnicy między bytem myślnym (pojęciem, myślą) a bytem rzeczywistym (istniejącym), czyli w konsekwencji – porządku bytowania od porządku poznawania czy myślenia.

Po trzecie wreszcie, Etienne Gilson zdecydowanie bronił zdolności człowieka do adekwatnego (prawdziwego i pewnego) poznawania rzeczywistości. *„Istnieją – pisał – złudzenia wzrokowe, dowodzą one jednak przede wszystkim, że z zasady nasze spostrzeżenia wzrokowe nie są złudzeniami. Ten, kto śpi, nie uświadamia sobie, iż różni się czymś od tego, który czuwa, lecz ten, kto czuwa, wie doskonale, że nie śni; zdaje sobie nawet sprawę, iż miał halucynacje, gdyż przedtem doznawał pewnych wrażeń; wie również, że nigdy by o niczym nie śnił,*

*Odróżnienie w każdym przygodnym bycie istoty od istnienia prowadzi do uchwycenia realnej różnicy między bytem myślnym a bytem rzeczywistym, czyli w konsekwencji – porządku bytowania od porządku poznawania czy myślenia*

*gdyby przedtem nie był na jawie. [...] Jesteśmy po prostu filozofami, dla których prawda jest czymś normalnym, a błąd anormalnym, co nie znaczy bynajmniej, że prawda nie jest dla nas równie trudna do osiągnięcia i zachowania, jak doskonałe*

*zdrowie”[9].*

Niezwykle potrzebny jest nam dzisiaj realizm Étienne’a Gilsona. Francuski mędrzec przypomina nam zdroworozsądkowo, że bez względu na nasze poglądy, „idee” i opinie, świat poza ludzkim umysłem istnieje i jest jakiś. Trzeba w takim razie nie tyle penetrować własne „ja”, co przede wszystkim zwracać się ku rzeczywistości – ona jest podstawowym kryterium prawdziwości naszego poznania i działania.

*Artur Mamcarz-Plisiecki*

Książka Étienne’a Gilsona *Metamorfozy Państwa Bożego* dostępna jest w księgarni Teologii Politycznej

\*\*\*

[1] Zob. R. Fafara, Gilson. Formation and Accomplishment, Toronto: Pontifical Institute of Mediaeval Studies 2018, s. 1. Publikację można pobrać w formie PDF na stronie Instytutu. Zob. <https://pims.ca/article/the-etienne-gilson-lecture/>. Wykład Richarda Fafary ukaze się niebawem po polsku w tłumaczeniu autora niniejszego tekstu.

[2] Por. tamże, s. 3-5.

[3] Tamże, s. 6.

[4] Świeżawski nawet szkic o swym mistrzu zatytułował w charakterystyczny sposób: „Opoka mądrości. Pamięci Etienne Gilsona – jako wyraz czci i miłości” w: S. Świeżawski, Przebłycki nadchodzącej epoki, Warszawa: Biblioteka „Więzi” 1998, s. 47 i n.

[5] Por. tamże, s. 52-53.

[6] Zob. E. Gilson, Realizm tomistyczny, oprac. zbiorowe, Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax 1968, s. 53.

[7] S Swieżawski pisał o nim: „Miałem [...] nieodparte wrażenie kontaktu z najautentyczniejszą wielkością umysłu i ducha, z nauką uprawianą w pełnym, nieomalże absolutnym wymiarze”. Zob. S Swieżawski, Przebłąski..., s. 52.

[8] E. Gilson, Byt i istota, przeł. P. Lubicz i J. Nowak, Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax, 1963, s. 102.

[9] E. Gilson, Realizm..., s. 56.



Sfinansowano przez Narodowy Instytut  
Wolności - Centrum Rozwoju  
Społeczeństwa Obywatelskiego  
ze środków Programu Rozwoju  
Organizacji Obywatelskich  
na lata 2018 - 2030



Ministerstwo  
**Kultury**  
i Dziedzictwa  
Narodowego

Dofinansowano  
ze środków Ministra  
Kultury i Dziedzictwa  
Narodowego